Nr. 43. Wtorek 22 Lutego. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty: miesięcz. kwart.
W Krakowie 90 cent. 2 złr. 50 c.
W całéj Austrji 1 złr. 15 „ 3 „ 25 „
W Prus. i Niem. 25 srgr. 2 tal. 12 srgr.
W Belg., Włosz. i Szw. 5 fr. 12 fr.
We Francji i Anglji 6 fr. 15 fr.
Numer pojedynczy 5 centów.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.
Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie:* handel P. Müldnera, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, księg. Seyferta i Czajkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia A. J. Żupańskiego, *w Wiedniu:* Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).
Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie 4 centy.
Opłata stemplowa 30 cent. od każdego ogłoszenia za każdorazowe umieszczenie.
Za ogłoszenia nadsyłane wprost do redakcji i płatne gotówką, stempel płaci wydawnictwo.
Inseraty przyjmuje Z. J. Wywiałkowski, ul. św. Anny, dom dra Balko.

Przegląd polityczny.

Na ostatniem posiedzeniu rady państwa poseł Grocholski interpelował ministra handlu czy z powodu licznych wypadków i opóźnień na kolei lwowsko-czerniowieckiej zostały przedsięwzięte przez rząd jakie środki.

Wiadomość o wyjeździe Riegera i Skrejszowskiego do Wiednia, telegrafowana do dzienników wiedeńskich była fałszywą. Według wieści krążącéj w Wiedniu mieli oni przedewszystkiem żądać sformułowania punktów narady, nim oświadczą czy przyjmują czy odrzucają propozycję.

W kołach narodowych czeskich z powodu zawezwania przywódców stronnictw na konferencje do Wiednia objawiają się dwa prądy: gorętszy, który radzi nie słuchać o niczem i umiarkowańszy, który nie chce odpychać podawanéj ręki. Ci ostatni jednak postanawiają bardzo oględnie postępować w wyborze osób, którym powierzone zostaną układy. Który z tych dwóch prądów jest silniejszy i przeważy, trudno jeszcze w téj chwili osądzić.

Z Monachjum donoszą do *Fremdenblattu*, że jakkolwiek król przyjął dymisję ks. Hohenlohe, książe jednak pozostanie w urzędzie dopóki nie znajdzie się następca, o co w obecnéj chwili w Bawarji niełatwo.

Cesarz Napoleon miał oświadczyć swoim ministrom, że życzy sobie utrzymania *status quo* w polityce Francji względem stolicy apostolskiéj, gdyż katolicy francuzcy, chociaż w zasadzie liberalni, są jednak przywiązani do Ojca św. Cesarz zgadza się zatem z góry na wszystkie kroki do utrzymania *status quo* dążyć mogące. Ponieważ żaden z ministrów nie zrobił uwag z powodu tego oświadczenia monarchy, nie ulega więc wątpliwości, że się zgadzają na tę politykę.

Francuzki minister wojny przesłał jenerałowi Dumont do Rzymu, zapewnienie że jakiekolwiek postanowienia zapadną na soborze, wojsko francuzkie pozostanie w wiecznem mieście.

Arcyksiążę Albrecht ma zabawić w Paryżu aż do marca.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń, *19 lutego.* Cesarz nie sankcjonował uchwały sejmu morawskiego, znoszącéj dom ciężkiego więzienia w Bernie.

Statuta stowarzyszenia mającego dążyć do zniesienia kary śmierci, nie zostały potwierdzone przez ministerjum.

Rada ministerjalna przedlitawska zajmuje się gorliwie Dalmacją. Idzie o zapobieżenie, szybką pomocą, zagrażającemu głodowi. Rząd z tego powodu ma zażądać kredytu od 40 do 50.000 złr. na wsparcie najbiedniejszych okręgów. Prócz tego trzeba będzie przedsię-

Dlaczegom się nie ożenił z Klementyną.

(Humoreska.)

(*Dokończenie, ob. nr. 40.*)

W Paprówce nudziło mi się strasznie, straszniéj jeszcze, niż sobie mogłem wyobrażać. Pierwszy dzień jako tako osładzała mi jeszcze myśl, że Klementyna skazała mnie na to wygnanie, dlatego tylko, że była zazdrosną, i nie chciała mi pozwolić na przejażdżkę dla przyjemności.

Drugiego dnia napisałem pierwszy z owych czterech listów do Klementyny, długi, bardzo długi, — dwa całe arkusze.

Cóż jednak było począć, aż do piątego dnia, to jest do terminu drugiego listu?...

Układałem najrozmaitsze plany i projekta, i gorszyłem tem niezmiernie mojego wuja, który nazywał mnie wartogłowem, dlatego żem się nie mógł przyzwyczaić do życia w jego pustyni.

Drugiéj nocy przyszła mi myśl....

Wstałem równo ze świtem i zabrałem się do pisania. Pisałem, pisałem cały ranek, pisałem cały dzień aż do wieczora... Ręka mnie bolała, kręciło mi się w głowie... nie dawałem za wygraną, pisałem.

Czwartego dnia pożegnałem się z moim wujem.

— Spodziewałem się tego, — odpowiedział mi, mrucząc pod nosem,—z młodemi trudno, psują się na szczęt po miastach.

Prócz pożegnania miałem jeszcze do niego prośbę.

— Potrzebujesz pieniędzy? — zapytał.

Wujaszek był dowcipnym. Zapytaniem tem dawał mi do zrozumienia, że zrozumiał po co przyjechałem.

Dowiodłem mu jednakże, że domyślność jego była o sto mil od prawdy.

— Nie, mój wuju, — odrzekłem, — lecz jeśli chcesz mnie uszczęśliwić to wyślij pocztą te trzy listy.

— Mogę to uczynić natychmiast...

— A brońże Boże... tobyś mi się przysłużył!... — zawołałem z przerażeniem.

— Więc jakże?

— Patrz, listy są numerowane lekko ołówkiem: pierwszy, drugi, trzeci. Masz je wysyłać co wtorek i piątek. Dzisiaj niedziela, ósmego; pojutrze, dziesiątego pójdzie ten pierwszy, we trzy dni potem...

— Rozumiem już.... rozumiem.....

— Ale wuju, na miłość boską, nie zrób jakiéj pomyłki.

— Ale za to ci ręczę i odpowiadam, choćby głową.

Na tem rozstaliśmy się z moim paprowieckim Nemrodem.

Domyślacie się łaskawi czytelnicy, że tym sposobem chciałem niewinnie podejść Klementynę, a raczéj ocalić siebie dla niéj, bo i cóż, proszę szanownych państwa, przyszłoby z tego jéj, światu i potomności, gdybym umarł z nudów w paprowieckim dworze?.... Dopomagała mi do tego podstępu ta okoliczność, że Klementyna oświadczyła, iż za karę pisać do mnie ani słowa nie będzie.

Gdybym był powieściopisarzem, zapewne, kochany czytelniku, zaszłoby jedno z dwojga: albo mój wuj omyliłby się co do porządku przesyłanych listów, albo Klementyna byłaby odstąpiła od zamiaru karania mnie lub zbyt długiego przygotowywania dziadkowstwa i nazajutrz po moim wyjeździe napisałaby, żebym wracał. Jakieby z tego wyniknęły zawikłania, nietrudno sobie wyobrazić.

Opowiadam tu tylko prawdę, nic więcéj, i najmniejszemi dodatkami wyobraźni nie chcę jéj przekształcać. Sumienność zatem wyznać

wziąć środki zapewnienia nadal dobrobytu zubożałéj prowincji.

Praga, *19 lutego.* Dziś ogłoszono wyrok w sprawie o zdradę stanu. Wincenty Kerber skazany został na 10 lat, Fiala na 6, Wilhelm Kerber za zaburzenie spokojności publicznéj na 7 miesięcy więzienia. Grossman, Kolaci i Chalupa uznani niewinnemi. Dla uniknięcia demonstracji wyrok ogłoszono tajemnie.

Namiestnictwo nakazało wybory do pragskiéj okręgowéj rady szkolnéj.

Dziennik *Obrana* wczoraj został skonfiskowany.

Peszt, *19 lutego.* Izba niższa na tajnem posiedzeniu dozwoliła na wytoczenie procesu Mileticsowi i na wydanie Rakoczego sądowi kryminalnemu. Skarga przeciw Berenczeyowi nie została przyjętą; Pulszky gwałtownie wystąpił w jego obronie, skutkiem czego posiedzenie było burzliwe.

Komisja zajmująca się sprawą monopolu tabacznego, oświadczyła się za tymczasowem utrzymaniem monopolu, z pewnemi ulżeniami dla publiczności.

W skrajnéj lewicy węgierskiéj nastąpił rozdział. Ernest Simonyi złożył redakcję dziennika *Magyar Ujsag.*

Na wczorajszem posiedzeniu izby niższéj, w rozprawach nad budżetem wyznań, biskup Horwath przemawiał za rządem i wniósł wybranie komisji do zbadania praw rządu do dóbr kościelnych.

FRANCJA. **Paryż,** *19 lutego.* Dziś rano umarł bar. Nathaniel Rotszyld, zięć zmarłego Jamesa Rotszylda.

Izba oskarżeń postanowiła wczoraj stawić ks. Piotra Bonapartego przed najwyższym trybunałem jako oskarżonego o zabicie Noira i usiłowanie zabicia Fonviella. Sąd odbędzie się zapewne w Tours. Obrońcami ks. Piotra będą Leroux i Demande.

Ollivier wczoraj w pewnem zebraniu zaprzeczył wieści, że rząd zamierza rozwiązać ciało prawodawcze, zaprzeczonéj, jak już donosiliśmy, przez samego cesarza.

Ks. Grammont, poseł francuzki w Wiedniu, przyjedzie w marcu do Paryża.

Na jutro zapowiedzianem jest uroczyste przyjęcie w Tuillerjach na cześć arcyksięcia Albrechta.

ANGLJA. **Londyn,** *18 lutego.* Wniesiony przez Forstera bil wychowawczy, o którym już donosiliśmy, wkłada obowiązek utrzymywania szkół na gminy, przy pomocy rządu; ustanawia nizką opłatę szkolną, rządowych inspektorów szkół i nadaje miejscowym władzom szkolnym prawo zmuszenia do posyłania dzieci do szkoły. Wykład religji nie będzie obowiązującym; nie będzie osobnego ministerjum oświecenia.

HISZPANJA. **Madryt,** *19 lutego. Imparcial* donosi, że szczególniej w północnych prowincjach mają miejsce agitacje karlistowskie Kilku przywódców opuściło Francję.

Tenże dziennik ogłasza list, którym ks. Montpensier dziękuje wyborcom z Asturji i mówi, że przez tradycję adoptację i skłonność Hiszpanja jest dziś jedyną jego ojczyzną.

Pogłoska o powstaniu wojskowem na wyspach filipińskich jest fałszywą.

Z Lizbony telegrafują, że ruchy karlistowskie i miguelistowskie i tam się rozciągają. Emisarjusze hiszpańscy przybywają na grunt portugalski ze znacznemi zasobami pieniężnemi.

WŁOCHY. **Rzym,** *18 lutego.* Aby zagodzić rozdwojenia, panujące w gminie armeńskiéj, papież wysłał mons. Pluym z specjalnem pełnomocnictwem do Konstantynopola.

Dogmat nieomylności ma przyjść pod obrady dopiero na ponownem zebraniu soboru w grudniu.

Florencja, *18 lutego.* Układ zawarty przez ministra skarbu Sella z bankiem narodowym, o którym już donosiliśmy, podwyższa obecną pożyczkę z 388 na 500 milj., tak, że skarb otrzyma więcéj o 72 milj. w papierach i 50 milj. w złocie. Procent od całéj téj pożyczki wynosić będzie 8%, skarb więc płacić będzie 4 milj. gdy dziś płaci 5,100,000 fr. Bank jako zastaw otrzyma obligacje dóbr kościelnych, które jedynie na zmniejszenie długu państwa będzie mógł sprzedawać.

W Neapolu aresztowano właścicieli banków zastawniczych Ruffe i Costa. Pierwszy ma 30 do 40, drugi 8 milj. deficytu.

RUMUNJA. **Bukareszt,** *19 lutego.* Dzisiejsze posiedzenie było bardzo burzliwe, z powodu obraźliwego listu, który Rosetti napisał do prezydenta. Siedmiu stronników Rosettego z protestacją i pogróżkami opuściło izbę, gdy wypowiedzianą została ostra nagana tego listu.

STANY ZJEDNOCZONE. **Waszyngton,** *18 lutego.* Senat przyjął wniosek, nadający stanowi Mississipi prawo reprezentacji w kongresie. Komisja dla spraw zagranicznych zaleciła kongresowi najściślejszą neutralność względem Kuby.

Kronika.

Kraków, *22 lutego.* Uchwałą sądu krajowego tutejszego, wydaną wczoraj o godzinie 12, na prośbę Franciszka hr. Mycielskiego, Pawła Popiela, Stanisława hr. Małachowskiego, Adama hr. Potockiego i innych wierzycieli, ogłoszony został konkurs na dom handlowy F. J. Kirchmajera i syna. Komisarzem konkursowym wyznaczonym został radca sądowy pan Chitry, a tymczasowym zarządcą majątku dr. Wyrobek adwokat. Równocześnie posłano telegram do Wiednia, aby tamtejszy sąd handlowy wszystkie nie-

---

mi nakazuje, że wuj mój nie popełnił najmniejszego błędu; z niezbyt trudnego zadania jakie mu zadałem, wywiązał się najakuratniéj, a Klementyna dała dowód, że nie potrafi zmieniać swego słowa.

Dnia czternastego wieczorem powróciłem i byłem już najpewniejszy, że zastanę dziada i babkę przygotowanych do udzielenia mi błogosławieństwa.

Tegoż dnia jednak zrana Klementyna odebrała wizytę.

Jedna młoda jej towarzyszka powracając z wód ze swą ciotką w te same okolice, wstąpiła do niéj po drodze.

Nie wiem o czém ciocia panny Henryki (tak było na imie téj niepoczciwéj dziewczynie) rozmawiała z ojcem i matką Klementyny, ani co Klementynie opowiadała Henryka; dowiedziałem się tylko, że Klementyna nie zapomniała o mnie w rozmowie.

Była moją narzeczoną, przez dwa tygodnie stęskniła się zapewne za mną poczciwie; listy moje, wyraźny dowód narzeczeńskiego posłuszeństwa musiały ją jeszcze lepiéj, jeżeli było można, usposobić dla mnie, rozpływała się też w pochwałach, na których wspomnienie dziś jeszcze skromność moja się rumieni, i wynosiła mnie tak, że aż Henryka zawołała:

— Ależ to klejnot ten twój narzeczony!...

— Oh! tak.... to klejnot

— Czyż przynajmniéj taki piękny jak doby?...

Czytelniczki!... postanowiłem nie kłamać... więc spuszczając oczy jak umiem, powiem wam zapłoniony, że moja Klementyna odpowiedziała:

— Piękniejszy!...

— Ach jakżebym go rada zobaczyć...

— Dziś wieczór ma przyjechać!...

— Cóż z tego, kiedy wyjeżdżamy przed wieczorem...

— Więc ci pokażę jego daguerotyp...

Przeklęty Daguerre!... gdyby był o lat dziesięć późniéj wynalazł swoją sztukę byłbym od lat już wielu mężem Klementyny i bez wątpienia ojcem liczněj rodziny.

— To on? — zawołała Henryka ujrzawszy moje rysy, — to on?... I ty mówisz, że on siedzi w Paprówce.

— To dobre!... wszakże ztamtąd do mnie pisuje... patrz, pieczątki pocztowe listów.. porównaj daty: dziesiąty, trzynasty, siedemnasty.

— Nie wierz temu, moja Klemensiu... — zadenuncjowała mnie złośliwie plotkarka, — ja ci na to przysięgam, że przez ostatnie dziesięć dni był w Szczawnicy...

Skłamała [najniegodniéj.... bawiłem tam tylko przez tydzień.

— I żebyś wiedziała jak mi nadskakiwał przez ten czas...

Była to potwarz najczarniejsza; przysięgam na wszystkich świętych z kalendarza, że jéj nadskakiwałem daleko mniéj niż....

Ale ten szczegół nie należy do opowiadania.

W godzinę potem wyjechała panna Henryka z ciocią, we dwie godziny zajeżdżała moja bryczka, a w trzy godziny już powracałem z wieńcem grochowym.

Klementyna wyszła w rok potem za mąż i podobno jest dość szczęśliwą, ale panna Henryka jest aż dotąd panną Henryką i zapewne na zawsze pozostanie, z czego doprawdy cieszę się serdecznie.

(Wolny przekład z niemieckiego).

ruchomości p. Wincentego Kirchmajera reprezentanta téjże firmy zajął i opieczętował.

Notarjusz Muczkowski ma poleconem spisanie i opieczętowanie całego ruchomego majątku firmy, do czego już wczoraj przystąpił, opieczętowując kantor F. J. Kirchmajera i syna w rynku.

Sąd krakowski zarekwirował jednocześnie sąd handlowy wiedeński i sąd hamburgski, o aresztowanie p. Wincentego Kirchmajera, jako reprezantanta tegoż domu handlowego.

Summa passywów i aktywów téj upadłości naturalnie ocenioną jeszcze być nie może. Według wiadomości jakie téj chwili otrzymaliśmy, a które mogą uledz większéj modyfikacji, aktywa wynoszą ledwie 600,000 złr. a passywa 5 miljonów złr.

* Wczoraj przyjechał do Krakowa z Wiednia członek rady państwa dr. Zyblikiewicz i myśli dłuższy czas zabawić w mieście uaszém dla poratowania zdrowia.

* Dziś bal prezydenta w sali radnéj magistratu, a we czwartek bal medyków w sali hotelu saskiego.

* Wczorajsza reduta pomimo tego, że już dziewiąta z rzędu, była równie liczną jak poprzednie. Nie odznaczała się jednak niczem, coby zasługiwało na szczegółowe wspomnienie.

Zamiast zapowiedzianej komedyjki *Indjana* i *Charlemagne* odegrano monolog p. t. *Berek Zapieczętowany.*

* W zeszłą sobotę, w dzień smutnej rocznicy, odbył się w „Postępie "odczyt p. Alfreda Szczepańskiego, którego przedmiotem były właśnie dwie smutne, może najsmutniejsze daty historji naszej, t. j. rzeź humańska (1768) i rzeź galicyjska (1846).

Sala „Postępu" była szczelnie zapełniona publicznością obojga płci. Pocieszający to widok widzieć młodzież rzemieślniczą, handlową, młodzież pracy jednem słowem, która dopiero co porzuciła warsztaty i magazyny lub komtoary, śpieszącą na takie wykłady, aby się czegoś nauczyć. Podczas samego wykładu zaś, taka uroczysta panowała cisza, że najlżejszy szmer muchy słychać byłoby w powietrzu.

Pan Szczepański w bardzo przystępnym wykładzie, wykazał i dokumentami historycznemi stwierdził, że tak rzeź humańska jak i galicyjska nie były wywołane w skutek ucisku ludu, że nie były to owe średniowieczne „wojny chłopskie" w Niemczech, które rzeczywiście nie były rozdmuchiwane z zewnątrz, ale były wywołane uciskiem. U nas wywołane one zostały przez wrogów naszych w celach politycznych.

Podczas konfederacji barskiej Katarzyna II pod pozorem bronienia sprawy dyssydentów wydała odezwę do hord zaporoskich, rozkazującą im wyraźnie wpaść na Ruś i mordować każdego szlachcica i księdza. Rozkaz ten wcale jej nie przeszkadzał, po dokonanej rzezi wyprzeć się wszystkiego i wydać nową odezwę potępiającą czyny chłopskie, a nawet wydać do wojska ukaz, aby tych, co udział brali w rzezi, chwytało i oddawało w ręce polskich żołnierzy. Mnóstwo też ujętych oddano stojącemu wtedy na Podolu jenerałowi Branickiemu, który bez miłosierdzia wieszał, a między innemi powiesił także w pierwszej odezwie Katarzyny mianowanego pułkownikiem, a w skutek drugiej schwytanego i wydanego herszta Żeleźniaka.

Równe przyczyny i te same cele polityczne wywołały i rzeź 1846, której prelegent z powodu wstrętu, jaki budzić musi, nie opisywał i ograniczył się na przeczytaniu kilku dokumentów urzędowych, które dostatecznie stwierdzają, kto i w jakich celach te trzy krwawe dni u nas wywołał. „Zbrodnie te w swych skutkach, — dodał prelegent, — muszą się obrócić przeciwko tym, którzy je wywołali i niechaj się dziś wrogowie nasi obliczą, komu te zbrodnie większe przyniosły korzyści. Niechaj się obrócą i zobaczą, gdzie my, a gdzie oni."

Nakoniec prelegent podniósł zasługi ówczesnego biskupa tarnowskiego Wojtarowicza, który listem pasterskim, chrześćjańskiemi wyrazami miłości gromił zbrodniarzy, za co utracił stolicę biskupią i w Krakowie cicho zamieszkał.

* W Krasnoilli w pow. kossowskim na weselu u jednego z włościan w d. 12 b. m. dwie kobiety pobiły się, przyczém jedna z nich uderzyła Paraskę Tedenczuk w głowę tak silnie, że ta w kilka godzin w skutek odniesionéj rany umarła.

* W Wiedniu umarł nagle d. 18 b. m. poseł saski baron Könneritz.

* Vieuxtemps skrzypek urządza obecnie w Paryżu poranki muzykalne w sali Pleyela.

Śpiewaczka p. Nilson, ma zaślubić bogatego paryzkiego bankiera.

* Rafael Feliks, brat rodzony słynnéj artystki Racheli, nabył od Wiktora Hugo prawo przedstawiania wszystkich jego dramatów. Nabywca miał wyliczyć poecie więcéj franków niż było liter w kontrakcie spisanym przez notarjusza w Paryżu i Guernesey. Dramaty Wiktora Hugo przedstawiane będą z kolei w paryzkim teatrze Porte St. Martin.

* *Kaliszanin* donosi, że w konińskiem zdarzył się na pewnej osobie wypadek letargu, aż po dwa razy. Szczęściem, że ocknięcie nastąpiło przed mającym się odbyć pogrzebem.

* Znany krytyk Girardinowskiéj *Liberté*, Saint-Victor, został mianowany inspektorem sztuk pięknych w Paryżu.

* Według dat urzędowych, urodziło się w Paryżu w roku z. 55,002 dzieci, 27,973 chłopców, a 27,029 dziewcząt. Umarło 45,890 osób i zawarto 18,596 małżeństw.

* Uskarżamy się na brak życia politycznego, na apatję, gdy chodzi o traktowanie spraw żywo obchodzących. Pocieszmy się, jest tak nietylko u nas.

W miasteczku Pertuis w departamencie Vaucluse, odbywały się niedawno wybory na radców municypalnych (miejskich). Otóż z tysiąca ośmiuset wyborców umieszczonych na liście tylko dwudziestu dziewięciu wzięło udział w głosowaniu. Zapewne oni sami wybrali się radcami, a jeżeli tego nie uczynili, trzeba przyznać, że bardzo niesłusznie.

* Na stawie w lasku bulońskim odbywają się obecnie igrzyska klubu paryzkich łyżwiarzy. Królową tego towarzystwa jest angielka Multon, a najzręczniejszemi jéj adjutantami księżniczka Poniatowska, hrabina Montgomery, księżniczka Caracciolo i pani Bocher. Na ostatniej zabawie łyżwowéj ślizgał się także Aleksan. Dumas, syn. W ogrodzie zaś luksemburgskim zbierają się codziennie po południu liczne tłumy dla podziwienia ślizgających się po tamecznym bassenie trzech pudlów. Zwierzęta te zaćmiewają zręcznością łyżwiarzy z lasku bulońskiego.

* Z Medjolanu donoszą, że panowały tam wielkie zimna, tak w tem mieście jak w Wenecji spadły obfite śniegi. W Genui trzy osoby zmarzły na ulicy.

* Zmarły w ks. toskański Leopold II. pozostawił po sobie pamiętnik, który zgodnie z jego ostatnią wolą zostanie ogłoszony drukiem i przyczyni się do wyjaśnienia niejednego z faktów dziejowych, w których książe Leopold brał udział.

* W Rzymie ze wszystkich korespondencji zamieszczanych po pismach zagranicznych najwięcej na siebie zwracały uwagę korespondencje *Gazety Augsburgskiej*, która nawet dokumenta soborowe w dosłownym tekscie podawała. Teraz dopiero dowiedziano się, że owym korespondentem jest p. Fridrich, który sprawował urząd sekretarza u kardynała Hohenlohe.

* Używanie wachlarzy w teatrze datuje się od r. 1820. Lato tego roku było tak skwarne, że damy w paryzkich teatrach topniały.... jak cukierki. Postanowiły więc ocalić.... blansz na swoich obliczach chłodzeniem się wachlarzami, przywiezionemi z Hiszpanji. Ponieważ zaś po raz pierwszy wachlarze pojawiły się w teatrze opery komicznej, na przedstawieniu utworu d'Ancelota i Bertona, p. n. „Corisandre". nazwano je: les Corisandres. Wachlarz jest parawanem, służącym do ukrywania przed światem rumieńców, uśmiechów lub łez.

* Rochefort nie myśli bynajmniej, jak głoszono o samobójstwie w więzieniu, przeciwnie rozgościł się on bardzo wygodnie u św. Pelagji. gdzie zimę przepędzi.

Podczas gdy przyjaciele szanownego deputowanego wymyślają rozmaite środki, aby go z więzienia wydobyć, on przeciwnie, myśli o uprzyjemnieniu swojego tamże pobytu.

Pokój, który zajmuje p. Rochefort w części więzienia przeznaczonej dla książąt, jest obszernym, pełno w nim powietrza i ma dwa duże okna, które wychodzą na ulicę.

Nazajutrz po przybyciu do więzienia, kazał sobie sprowadzić żelazne łóżko z materacami, kołdrami i t.d. krzesło i lampę.

Z początku żywność brał z restauracji więziennej, ale ta, jak się zdaje, prędko mu obmierzła, bo ostatniemi czasy zakupił sobie wszystkie narzędzia kuchenne, zaopatrzył się w masło, w korzenie i t. d. i teraz sam sobie jeść gotuje.

Życie uwięzionego jest dość monotonne. Wstaje o dziewiątej, o w pół do dziesiątej przygotowuje sobie pierwsze śniadanie, które się składa z białej kawy. We dnie p. Rochefort i p. Mourot, który również za przestępstwa prasowe siedzi w więzieniu, odwiedzają się nawzajem. Od w pół do pierwszej zaś aż do w pół do piątej dzieci Rocheforta mają wolny wstęp do ojca.

Kalendarz. Dziś Katedry św. Piotra w Antjochji i św. Romany panny, jutro św. Florentego wyznawcy i św. Piotra D.

Wschód słońca o g. 7 m. 2, zachód o g. 5 m. 27. Dziś o godz. 7 m. 34 wieczorem ostatnia kwadra.

Nabożeństwa. Jutro w kościele kks. Reformatów zaczyna się nowenna do św. Kazimierza, codziennie z wotywę o godz. 9 rano; na końcu czterdziesto-godzinne nabożeństwo.

ZAGADKA.

Jesteśmy zwykle przeszło w półsetce,
Chociaż pięć głosek nas składa,
Za naszym wpływem grosz w portmonetce
Mnoży się, albo przepada.
Pięć naszych części przy chęci szczerej
Splot sztab żelaznych utworzą,
Gdy na dwie zgłoski przetniesz litery,
W taką szaradę się złożą:
„*Pierwszy wspak* zwykle wstecznikiem zwany,
Choć idzie naprzód jak drudzy,
Drugie wprost tytuł powszechnie znany,
Panom nie dają go słudzy."
Jeźli wskazówek jeszcze wam mało,
Podwójcie skrajne me zgłoski,
Zmięszajcie, — będzie to, co się stało
Źródłem niejednej już troski.

Znaczenie onegdajszego rebusa: „*O" kréskowane wymawiać należy jak „u."* Trafne rozwiązanie nadesłali pp. Wrota i Wilhelm Przybylski.

Dzienniki wiedeńskie jak zwykle w poniedziałek wieczorną pocztą nie nadeszły, biuro zaś korespondencyjne nie rozesłało żadnych telegramów, dlatego ostatnich wiadomości nie podajemy.

Kursa giełdy.

Kraków *dnia 21 lutego.*

Renta srebr.	70.75	70.25	Kol. w. byd.	71.—	70.—
Losy 1860 r.	97.—	96.50	Poż. p. 1864	158.—	156.—
„ 1864 r.	122.—	121.50	„ 1866	157.—	155.—
Obl. idemn.	74.—	73.25	Srebro . .	122.—	121.50
L. zast. gal.	77.75	76.75	Dukaty .	5.86	5.81
„ b. hypot.	90.25	89.75	Napoleony .	9.93	9.88
„ polskie .	93.—	92.50	Imperjały .	10.15	10.05
„ likwidac.	77.50	77.—	Pruski kur.	1.83	1.83
Kol. w. wied.	69.—	68.—	Ruble pap.	1.52	1.51

TELEGRAMY

„KURJERA KRAKOWSKIEGO."

Wiedeń *d. 21 lutego godz. 6 min. 10 po poł.*

Akcje kredytowe	266.70	Akcje kol. Kar. L.	235.25
Lombardy . . .	242.50	Akc. angl.-węg. .	—.—
Losy z r. 1860 .	96.—	Akcje anglo-banku	330.—
Losy z r. 1864 .	121.75	Akcje kolei rząd. .	380
Akcje frnk.-austr.	111	Tramway . . .	156.—
Napoleony . .	9.90	Kolej półn.-wschod.	—.—

Usposobienie giełdy: mdlejsze.

Berlin *d. 21 lutego godz. 2 min. 37 po poł.*

Wiedeń krót. term.	$81\frac{7}{8}$	Akcje kredytowe .	$145\frac{1}{8}$
Długi term. . . .	$81\frac{1}{4}$	Kolej zach. czes ka	$94\frac{1}{8}$
Warszawa kr. ter. .	74	Kolej rząd. aus tr.	$204\frac{5}{8}$
Banknoty rossyjsk.	$74\frac{1}{8}$	Akc. kol. Kar. L.	$96\frac{1}{8}$
Listy zastaw. pol. .	$69\frac{1}{4}$	Lombardy . . .	132
Listy likwidacyjne .	57	Amerykańskie . .	$94\frac{3}{4}$
Banknoty austr. .	$82\frac{15}{16}$	Metaliki	$49\frac{7}{8}$
Losy kredytowe .	$88\frac{1}{2}$		

Usposobienie giełdy: stałe.

Paryż *d. 21 lutego godz. 2 min. 20 po połud.*

Renta 3% . . .	73.57	Kolej rządowa . .	765
Renta włoska . .	55.45	Amerykańskie . .	$92\frac{5}{8}$
Lombardy . . .	493.		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor odpowiedzialny *Żegota Wywiałkowski.*

W moc uchwały c. k. sądu krajowego krakowskiego z dnia 7-go lutego 1870 r. do l. 2063 mianowany substytutem mojego ojca

dra Marcina Strzelbickiego

notarjusza w Krakowie,

urzęduję w domu pod l. 74 przy ulicy Grodzkiej, na 1-em piętrze, w miejscu, gdzie dotychczas mój ojciec kancelarję notarjalną utrzymywał.

Dr. Stanisław Strzelbicki

substytut notarjalny.

(93. 3—3).

Uwaga.

Mężczyzna w dojrzałym wieku poszukuje taniego mieszkania, choćby do współki w jednym pokoju. Mógłby także zamiast czynszu dawać lekcje języka francuzkiego. Wiadomość w Redakcji Kurjera.

Uwaga.